

Gdyby Nergał podarł Koran...

Jan Wójcik

Najnowszym elementem wojny kulturowej w Polsce jest spór o to, czy Adam Darski (pseudo Nergał) może występować w telewizji publicznej po tym jak dopuszczał się, zdaniem chrześcijan, obrażania ich uczuć religijnych drąc Biblię na swoich koncertach.



Prawo jest po jego stronie. Sąd orzekł, że Nergał ma prawo stosować takie środki artystycznej prowokacji. Podobnie i Rada Europy broniła prowokacji, które mogłyby ranić uczucia pojedynczych osób lub całych grup społecznych, a jednak ze względu na wartość

jaką przyznajemy wolności słowa są dozwolone. I bynajmniej nie twierdzę, że Nergala należałoby skazać czy pozbawiać dostępu do medium. Twierdzę jednak, że jest tchórzem i koniunkturalistą. Występuje bowiem przeciwko religii chrześcijańskiej, będącej w całej Europie chłopcem do bicia, który raczej zasłania się przed ciosami niż zagraża komukolwiek. Niszcząc symbole chrześcijaństwa otrzymuje poklask elit i salonu. Nikim nie potrząsa, ponieważ do tego typu prowokacji już dawno się przyzwyczailiśmy. Nawet nie jest specjalnie kreatywny.

Porównując go do Kurta Westergaarda, autora karykatur Mahometa, Theo Van Gogha czy Salmana Rushdiego – Nergał jest mięczakiem. Ci trzej za wolność wyrazu artystycznego mogli zapłacić najwyższą cenę – Van Gogh zapłacił. Nergał nie ryzykował niczym. Ci trzej dżentelmeni, ubrani normalnie, w nieprowokujący sposób, łamali pewne tabu pokazując, gdzie leży dzisiaj zagrożenie wobec wolności. Agresywny wizerunek

sceniczny Nergala satanisty to tylko kolorowe piórka, które nie łamią żadnego tabu. Bardziej niż obrońcę wolności, Nergal przypomina słabeusza z imprezy w remizie strażackiej, który wdaje się w prowokacyjne bójki wiedząc, że za nim stoją osiłki z całej wsi czekające na sygnał.

Co innego, gdyby Nergal podarł Koran.

Po pierwsze, utrzymałby się dalej w estetyce swojego muzycznego buntu przeciwko idei Boga.

Po drugie, ponownie postawiłby pytanie czy za gesty artystyczne przeciwko religii należy karać śmiercią.

Po trzecie, okazałby sprzeciw wobec dominujących dziś w kulturze i mediach trendów.

Przypomina on jednak w swym działaniu członkinię niemieckiej, lewackiej grupy artystycznej Fuck for Forest, uprawiającej seks w katedrze, która jednak przynajmniej miała odwagę otwarcie przyznać, że nie zrobiłaby takiej prowokacji w meczecie, gdyż obawia się o swoje życie. (p)